

the **newink**

bulletin

Nr 4 Grudzień 1994 / Nr 1 Marzec 1995



ASSOCIATION
OF POLISH
ENGINEERS
IN CANADA

STOWARZYSZENIE
TECHNIKÓW
POLSKICH
W KANADZIE

ASSOCIATION
DES INGÉNIEURS
POLONAIS
AU CANADA

206 BEVERLY STREET
TORONTO, ONTARIO
M5T 1Z3

*Joyeuses
Pâques*

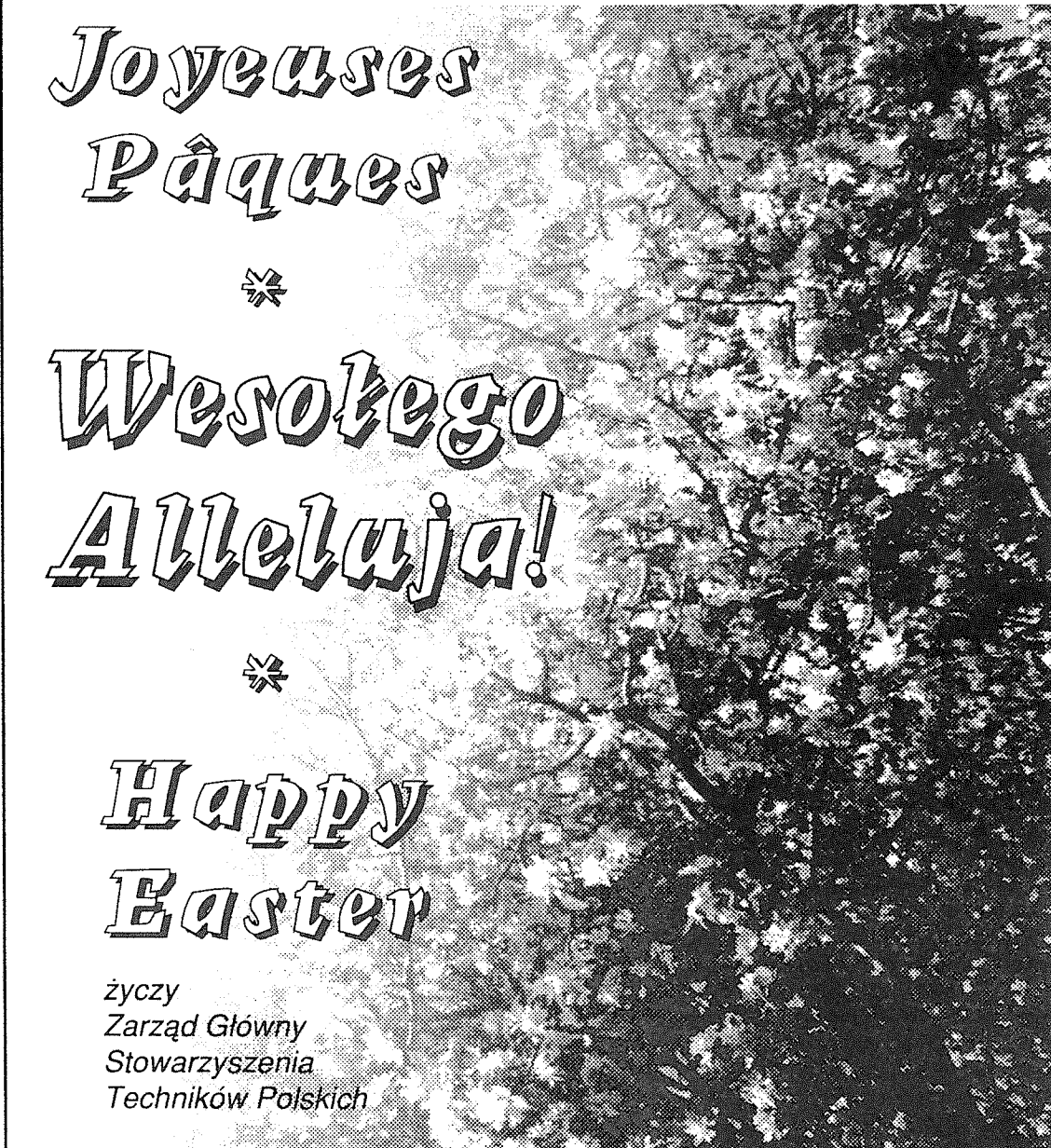


*Wesołego
Alleluja!*



*Happy
Easter*

życzy
Zarząd Główny
Stowarzyszenia
Techników Polskich





Founded in 1941
Incorporated in 1944

Board of Directors

President	G. Sobocki
Past Pres.	B. Tymowska
Vice-Pres.	M. Bornet
Secretary	T. Wesółowski
Treasurer	R. Jagła
Directors	A. Gaszyński
	S. Szalwiński
	I. Pater
	A. Paudyn

Branches

Edmonton

3503 - 117 Street
Edmonton, Alberta T6J 1S2

Kitchener

2-285 Sandowne Dr.
Waterloo, Ont. N2K 2C1

Montréal

3488 Côte des Neiges #102
Montréal, Que. H3A 3H6

Ottawa

P.O. Box 8093, Str. T
Ottawa, Ont. K1G 6H8

Toronto

206 Beverley Street
Toronto, Ont. M5T 1Z3

Editorial Committee

A. Gaszyński
G. Sobocki

contents

Z życia stowarzyszenia

Inżynierowie na Zjeździe Kongresu Polonii2

Walny Zjazd Stowarzyszenia Techników Polskich3

Witamy nowych członków3

Komitet Technologicznej Współpracy z Polską

Sprawozdanie z działalności Komitetu od lutego 1990
do września 19944

Z życia oddziałów

Oddział Toronto5

Oddział Montreal5-6

Oddział Ottawa6-7

Pierwsze dziesięciolecie S.T.P. 1941-1951

Blaski i cienie przeszłości7-11

Chaos11

Fraktale12

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

Inżynierowie na Zjeździe Kongresu Polonii

Trzydziesty trzeci Walny Zjazd Kongresu Polonii Kanadyjskiej odbył się w dniach 8-10 października 1994 w Thunder Bay, Ontario. Zjazd, który był równocześnie 50 rocznicą istnienia K.P.K. i 130 rocznicą początku osadnictwa polskiego w Kanadzie, był zorganizowany przez Zarząd miejscowego Okręgu. Ważniejszymi częściami Zjazdu były: 1) sprawozdanie ustępującego Zarządu, 2) prace w komisjach zjazdowych takich jak "finansowa" czy "do spraw Polski", 3) dyskusja, 4) bankiet z udziałem zaproszonych polityków, 5) wybory Zarządu.

Zjazd uchwalił szereg rezolucji, przygotowanych w większości przez komisje zjazdowe. Na uwagę zasługiwały między innymi: rezolucja o ograniczeniu multikulturalizmu i apel do rządów kanadyjskiego i polskiego o zniesienie wiz.

W czasie uroczystego bankietu

przemawiali m.in. poseł do Parlamentu Federalnego Jesse Flis, leader Partii Liberalnej Prowincji Ontario Lyn McLeod, mer miasta Thunder Bay. Następnie przy obfitej kolacji bawiono się do drugiej nocy.

W rezultacie wyborów, przeprowadzonych w niedzielę 9 października nowym prezesem K.P.K. został wybrany pan Marek Malicki. Proponowany przez niego Zarząd miał się uformować terminie późniejszym.

Stowarzyszenie Techników Polskich reprezentowali na Zjeździe koledzy Nawrot, T. Kędzior i A. Gaszyński, po dając w sumie sześć mandatów wylotowych. Tylko część naszych delegatów była bowiem w stanie przyjechać do Thunder Bay na trzydniowy tydzień "Thanksgiving". Podobna sytuacja panowała w pozostałych organizacjach, gdzie wielu delegatów reprezentowało dwa lub trzy dodatkowe mandaty. Uwagi na temat "słabej reprezentacji S.T.P. na Zjeździe Kongresu" są więc tylko częścią słusznego. Fakt, że nasi delegaci brali udział w ogólnej dyskusji tłumaczył stosunkowo niskim poziomem, chaotyczną dyskusji, toczącej się w mierze wokół problemów procedury Bankietu, natomiast, czynny udział w obradach komisji zjazdowych, które w m

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW

uznanie w oczach Polonii ottawskiej, a nawet w ogóle kanadyjskiej, poprzez takie imprezy jak np. świetne obchody 200-lecia Konstytucji 3 Maja, oraz wpłynęły dodatnio na nasz prestiż wśród Kanadyjczyków.

Nowy prezes rozpocznie urzędowanie z pokaznym kontem bankowym jakie pozostawia po sobie ustępujący zarząd: blisko 100 tys. dolarów. Lwia część tej kwoty pochodzi z funduszy gwarancyjnych zgromadzonych w celu sponsorowania polskich uchodźców jako emigrantów do Kanady, głównie w latach osiemdziesiątych. Należy wyrazić nadzieję, że pieniądze te zostaną raczej pomnożone niż wydane. W każdym razie mądra gospodarka tym majątkiem jest wyzwaniem dla nowego zarządu.

STP gratuluje swojemu koledze, dr Garlickiemu, wyboru i życzy mu aby zdrowie i energia dopisywały w realizacji ambitnego planu działania na trzech frontach: polskim, polonijnym i kanadyjskim, który naszkicował w swoim przemówieniu. Mamy nadzieję, że nasz Biuletyn zaprosi w niedługim czasie nowego prezesa okręgu KPK aby opublikował na jego łamach swój bardziej szczegółowy program.

S. Zaborowski

Nota redakcji. Już to zostało zrobione. Biuletyn miał, i ma, zawsze otwarte łamy dla KPK. Redakcja uważa, że informowanie Polonii o poczynaniach organizacji polonijnych jest niezmiernie ważnym czynnikiem integrującym naszą społeczność.

ZARZĄD PRACUJE

Na zebraniu Zarządu STP oddział Ottawa w dniu 5 stycznia 1995 r. omawiano następujące sprawy:

a) Nowi Członkowie

Zarząd zaakceptował podania o członkostwo STP kol. Jana Józefa Magdy oraz Marka Michalskiego. Witamy nowych kolegów.

b) Kol. S. Zaborowski oznajmił, że prace Komisji Matki Zarządu KPK Okręg Ottawa zostały zakończone i Komisja ma skład nowego Zarządu.

c) Reklamy w biuletynie STP

Redaktor Biuletynu poinformował Zarząd, że obecnie ogłoszenia zamieszczone w Biuletynie pokrywają około 40% kosztów. Redaktor pragnąłby, aby w tym roku zwiększyć to do 60%.

Kol. B. Szpakowski zakwestionował potrzebę zamieszczania płatnych ogłoszeń wychodząc z założenia, że Biuletyn nie jest pismem komercyjnym. Po dyskusji większość zarządu uznała sugestię redaktora za słuszną. Zarząd będzie czynił starania o zwiększenie ilości ogłoszeń i jednocześnie apeluje do członków aby sugerowali firmom polonijnym i kanadyjskim korzystanie z usług Biuletynu. Potencjalni użytkownicy winni kontaktować się z redaktorem (tel. w stopce redakcyjnej) celem zapoznania się z warunkami.

d) System nagłaśniający

Zarząd postanowił zakupić system nagłaśniający, który byłby używany przy wygłaszaniu odczytów. Zarząd poszukuje członka oddziału, który gotowy jest ofiarować pomoc przy wyborze właściwego systemu.

e) Forum Polonii

Kol. J. Zarzycki poinformował zarząd, że idea ta nie znalazła należytego poparcia wśród miejscowych organizacji polonijnych. Zarząd nie będzie podejmował dalszej inicjatywy w tej sprawie.

f) Kol. kol. T. Cieński i K. Szymanowicz przedstawili wyniki porządkowania listy członków. Stwierdzili, że kilku członków

zgłosiło rezygnację z członkostwa STP, kilku wyjechało z Ottawy nie pozostawiając adresu. Zarząd postanowił wystąpić do ZG STP o skreślenie tych osób z rejestru STP. Odpowiedzialność za aktualną listę członków Oddziału przejął kol. Szymanowicz od kol. Stysia.

g) Krytyczne uwagi o Biuletynie

Kol. L. Zielińska zgłosiła sugestię, ażeby drukować w biuletynie krytyczne uwagi o Biuletynie oraz dyskusyjną wymianę opinii. Redaktor Biuletynu, obecny na zebraniu, przypomniał, że w pierwszym Biuletynie - po objęciu redakcji - wzywał czytelników do współpracy i wypowiedzi. Jeszcze raz podkreślił, że jedynym kryterium odrzucenia listu do redakcji jest jego obraźliwa treść. Wszystkie inne listy są chętnie widziane i będą drukowane.

h) Walne Zebranie STP Oddział Ottawa jest planowane na 12 maja 1995 r.

i) Następne zebranie zarządu będzie miało miejsce 2 marca 1995 r.

OPLATEK U INŻYNIERÓW

W dniu 6 grudnia 1994 r. odbyło się w Domu Polskim doroczne świąteczne spotkanie towarzyskie członków naszego Stowarzyszenia, tzw. "Opłatek u Inżynierów". Spotkanie zgromadziło około 40 osób. Słuchając polskich kolęd dzieliliśmy się opłatkiem oraz składaliśmy sobie życzenia świąteczne i noworoczne.

Bufet został bardzo starannie przygotowany, dla każdego coś miłego, czy to ser z lampką wina, czy też kawałek polskiego makowca z kawą lub herbatą. Wszyscy obecni bawili się znakomicie. Trzy godziny minęły niesłychanie szybko. Nieobecni zaś niech gorzko żałują okazji spędzenia przyjemnego wieczoru. Oby przyszłe "opłatki" były równie udane i pozostawiły podobne, miłe wspomnienia.

Pierwsze Dziesięciolecie S.T.P. 1941-1951

Materiały drukowane poniżej zostały udostępnione redakcji "New Link" przez kol. Wojciecha Olbrychta, członka Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej, jednego z niewielu żyjących uczestników opisywanych uroczystości.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE

Na uroczystości Jubileuszowe składały się: Akademia, zorganizowana w dniu 26-go maja, 1951 r. w sali hotelu Windsor w Montrealu, po której nastąpiło przyjęcie,

oraz wieczór towarzyski w dniu 7-go czerwca na terenie Toronto.

Akademia

W Akademii wzięli udział członkowie Stowarzyszenia, ich rodziny oraz goście honorowi na czele z p. Min. W. Babińskim, przedstawicielem R.P. na wygnaniu, oraz Inż. R. Hergetem, wice prezesem Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej i p. F. Gryśzówką, przewodniczącym Oddziału Montreal tego Kongresu.

Poza tym przybyli na akademię, między

innymi, delegaci Polskiego Instytutu Naukowego prof. B. Zaborski i Inż. Arch. A. Madeyski, Centrum Studiów Słowiańskich Univ. de Montreal, Prof. L. Rabcewicz-Zubkowski i Dr M. Sangowicz, Tow. Wzajemnej Pomocy p. M. Woźniak, Zw. Weteranów im. Marsz. J. Piłsudskiego p. J. Jankowski, Stow. Kombatantów Inż. J. Stachiewicz, Tow. Bratniej Pomocy, Prezes S. Kosowski, Stow. A.K. Inż. W. Skowroński, Stow. Polskich Imigrantów w Kanadzie Min. T. Romer i Płk. B. Kwieciński oraz przedstawiciele prasy polskiej w osobach Red. Z. Z. Waruszyńskiego ("Głos

Pierwsze Dziesięciolecie S.T.P. 1941-1951

dokończenie ze strony 7

Polski" Toronto) i F. Michalaka ("Nowy Świat" New York, USA).

Akademii przewodniczył p. Min. W. Podoski, pierwszy członek honorowy Stowarzyszenia, w którego domu, jako ówczesnego Konsula Generalnego R.P. w Ottawie odbyło się zebranie konstytucyjne Stowarzyszenia. Towarzyszyli mu w Prezydium Inż. M. Kurman, członek założyciel Stowarzyszenia jako przedstawiciel środowiska Toronto, oraz Inż. S. Krzyczkowski, przewodniczący pierwszego Walnego Zjazdu Stowarzyszenia w 1941 r., jako przedstawiciel środowiska Montreal.

Otwarcie Akademii

Akademii otworzył Prezes Stowarzyszenia Dr J. Pawlikowski, który powitał zebranych oraz powołał Prezydium.

W przemówieniu swym Dr Pawlikowski przedstawił zebranym Stowarzyszenie, odczytując pierwsze ideowe punkty jego Statutu, które jasno i wyraźnie przedstawiają cele i zadania organizacji:

Utrzymanie tradycji polskiej kultury technicznej w Kanadzie.

Łączność koleżeńska i pomoc wzajemna.

Podtrzymanie łączności z technikami polskimi w Kraju i na emigracji.

Dr Pawlikowski z dumą stwierdził, że hasła te nie są czczymi słowami lecz stanowią prawdziwą istotę Stowarzyszenia.

"Dążeniem naszym jest" - mówił on dalej - "Żeby podczas gdy w przeszłości wymieniało się z czią nazwiska poszczególnych sławnych na tutejszym kontynencie inżynierów polskich, jak Gzowski, Błaszkiwicz lub Modrzejewski, kiedyś takim samym uznaniem cieszyć się mógł beziemienny inżynier Polski - symbol polskiej kultury technicznej".

Przemówienie swe Prezes Stowarzyszenia kończy wezwaniem ku uczczeniu przez powstanie i minutowe milczenie techników polskich, którzy odeszli w zaświaty w ostatnich latach powojennej tułaczki na obczyźnie, przy czym wymienia z nazwiska ś.p. Inż. J. Różańskiego - Prezesa Związku Stowarzyszeń Techników Polskich na Emigracji, który zostawił piękny testament w postaci polskiego pisma technicznego i który zmarł ostatnio w Argentynie.

Listy i depesze

Po ukonstytuowaniu się Prezydium, Inż. M. Kurman odczytuje listę instytucji i osób, które nadały depesze i listy do Stowarzyszenia w związku z Jego Jubileuszem. Spośród wielu listów i telegramów wybrałmy następujące;

"OFFICE OF THE PRIME MINISTER

OTTAWA, MAY 29, 1951

DEAR DR. PAWLIKOWSKI:

I DULY RECEIVED YOUR TELEGRAM OF

MAY 27TH, AND I WISH TO EXPRESS MY THANKS TO YOU AND TO THE MEMBERS OF THE ASSOCIATION OF POLISH ENGINEERS IN CANADA FOR YOUR THOUGHTFUL MESSAGE OF LOYALTY AND SUPPORT.

WITH KIND REGARDS,
YOURS SINCERELY,
-/ L. S. ST. LAURENT"

"MINISTER OF DEFENCE PRODUCTION
OTTAWA, CANADA

MAY 29, 1951

DEAR DR. PAWLIKOWSKI:

THANKS FOR YOUR TELEGRAM OF MAY 27TH ON THE OCCASION OF THE TENTH ANNIVERSARY OF THE FOUNDING OF THE ASSOCIATION OF POLISH ENGINEERS IN CANADA.

I AM AWARE OF THE SPLENDID WORK OF THE MEMBERS OF YOUR ASSOCIATION DURING THE LAST WAR AND TAKE THIS OPPORTUNITY OF SENDING MY BEST GREETING FOR CONTINUED SUCCESS IN CANADA.

YOURS SINCERELY,
-/ C. D. HOWE".

Przemówienia

Pierwszym mówcą akademii był p. min. W. Babiński, który złożył życzenia Stowarzyszeniu w imieniu Pana Prezydenta A. Zaleskiego i Rządu Polskiego na wygnaniu, następnie powitał Zjazd w imieniu Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej, inż. R. Herget.

Trzecim mówcą był p. Fr. Gryszówka, który przemawiał w imieniu organizacji polskich, zjednoczonych w Kongresie na terenie Montrealu.

W swym dłuższym przemówieniu podkreślił on zasługi Stowarzyszenia na polu pracy społecznej ramię do ramienia ze starą emigracją polską w Kanadzie. Mówił on o pomocy techników polskich w organizacji Kongresu i o kursach technicznych, organizowanych przez Stowarzyszenie.

"Pamiętamy również" - ciągnął dalej - "że przedstawiciele Stowarzyszenia wygłaszali główne referaty na Obchodach majowych, będących Świętem Narodowym całej Polonii i wielokrotnie przewodniczyli tym uroczystościom.

"Widzimy też stale delegatów Stowarzyszenia we wszystkich domach polskich, mając w tym dowód, że w społeczeństwie polskim w Kanadzie, nie ma miejsca na żadne podziały, gdy chodzi o sprawy ogólnie narodowe i że społeczeństwo tutejsze jest zwarte i silne w swoich celach i zadaniach na tutejszym gruncie.

"Wspomnę też jeszcze i o Komitecie Budowy tutejszego nowego Kościoła. Był w nim również czynny przedstawiciel Stow.

Techn., a co ważniejsze i co z dumą należy podkreślić, sam projekt Kościoła był wykończony przy udziale członka Stowarzyszenia, Inż. Arch. Z. Kowalczyka..."

Głównym mówcą Akademii był Inż. R. Herget, który w tym miejscu wystąpił jako jeden z członków założycieli Stowarzyszenia i podzielił się z zebranymi swoimi osobistymi wspomnieniami z historii organizacji, w którą włożył tyle swej pracy i serca.

Przyjęcie

Przyjęcie miało charakter "coctail party" i przeciągnęło się do późnego wieczora, dając możliwość wszystkim uczestnikom w liczbie ponad 150 osób, zbliżenia na terenie koleżeńskim i towarzyskim.

Liczny był udział członków Stowarzyszenia i ich rodzin nie tylko z Montrealu, lecz i z innych miejscowości Kanady, jak Toronto, Kingston, Granby, La Tuque, Asbestos, L'Assomption, Sorel, Galt i Ottawa.

Poruszenie były dawne wspomnienia, warunki obecnej pracy i obecnego życia oraz plany na przyszłość. Sprawy osobiste łączyły się ze sprawami Stowarzyszenia. Poszczególnymi ośrodkami zebranych byli oczywiście goście honorowi Stowarzyszenia, którzy podkreślali wybitnie przyjazny stosunek społeczeństwa Kanadyjskiego do polskiej technicznej emigracji w Kanadzie.

Obowiązki gospodarzy przyjęcia pełnił, witając gości honorowych Dr. J. Pawlikowski, Prezes Stowarzyszenia wraz z inżynierami w. Korwin-Lopuszańskim i Z. Krzeszem jako przedstawicielami Komisji Jubileuszowej.

Organizatorami wieczoru towarzyskiego w Toronto, który odbył się 7-go czerwca, 1951 r. i miał na celu zebranie tych ze środowiska prowincji Ontario, którzy nie mieli możliwości przybyć na Obchód Jubileuszowy w Montrealu, byli inżynierowie M. Laubitz i M. Kurman.



CHOLKAN
CORPORATION REALTOR
5302 Dundas St. W.
Toronto, Ont. M6B 1B2



Henry A. Raston B.A.Sc.
członek S.P.T.

Ofiarowuje swoje usługi przy sprzedaży i kupnie nieruchomości oraz służy poradą w sprawach związanych z finansowaniem kupna i z inwestycjami.

Tel: 236-2666 biuro 767-4022 dom

Blaski i cienie przeszłości

Ryszard Herget

Przemówienie wygłoszone podczas Akademii X-lecia Stowarzyszenia Techników Polskich w Kanadzie

Byłem jednym z inżynierów, którego praca, z początku jako Sekretarza Generalnego Stowarzyszenia Techników Polskich w Kanadzie, później zaś jako urzędnika Biura Technicznego Ministerstwa Pracy, była ściśle związana ze sprawą imigracji polskich techników oraz stabilizacji ich w tym kraju. Chcę za tym zapoznać Kolegów z tymi problemami, powiedzieć im zarówno o przyjeżdżających tutaj podczas wojny inżynierów polskich, jak również o zrzeszającej ich wszystkich Organizacji Zawodowej. Nie jest moim zamiarem pisanie historii Stowarzyszenia Techników Polskich z datami i zwykle nużącymi czytelników danymi statystycznymi. Pragnę rzucić garść wspomnień oraz podzielić się refleksjami i uwagami, które bliskie obcowanie z elementem polskich sił technicznych na uchodźctwie nasunąć mi mogło.

Przyjechałem z Anglii wraz z kilkoma kolegami w marcu 1941 roku, na podstawie zawartej przez Rząd Kanadyjski z Rządem Polskim w Londynie umowy, mocą której Kanada zezwoliła na przyjazd dwudziestu dwóch inżynierów z Anglii i pięćdziesięciu z nieokupowanej Francji dla pracy w tutejszym przemyśle wojennym. W maju tegoż roku w Kanadzie było wszystkich kilkunastu kolegów, mieszkających w Toronto, Ottawie i Montrealu. Pierwsze miesiące pobytu tutaj inżynierów polskich, pozostawionych samym sobie, były dość ciężkie. Każdy z nich był zdany na własną inicjatywę, która jednak nie dawała pożądaných rezultatów.

Wśród mieszkających w Montrealu byli między innymi koledzy P. Przasnyski, W. Karczewski i W. Brzozowski. Po daremnych wysiłkach znalezienia pracy w swoim zawodzie, Karczewski - dobry i doświadczony inżynier - zaczął udawać złego tokarza i w jednej z tutejszych wytwórni psuł z determinacją materiał oraz opinię polskiego rzemieślnika. Opanowany i filozoficznie nastrojony kolega Przasnyski czekał sam nie wiedząc na co. W każdym razie nie zaczął starań, żeby otrzymać posadę stangreta jednokonných dorozek w Montrealu, stanowiących jedną z osobliwości tego miasta. Więcej temperamentowy Brzozowski, po nieudanych próbach dostanie się do przemysłu, doszedł do wniosku na podstawie czytanych anonsów w gazetach, że szczytem kariery dla polskiego inżyniera w Kanadzie będzie posada szofera w prywatnym domu. Przy bliższym jednak podejściu do tego problemu okazało się, że szofer musi umieć,

niestety, podawać do stołu, wyprowadzać pieski i mieć żonę kucharkę.

W owym czasie czterech z nas, włącznie z kol. Kurmanem, zebrało się w Ottawie dla omówienia sytuacji polskich inżynierów i techników, którzy już w Kanadzie byli oraz tych, których przyjazd na podstawie wyżej wspomnianej umowy był oczekiwany. Orientowaliśmy się, że stabilizacja ich na nowym terenie, szczególnie w początkowym okresie, będzie niełatwa ze względu iż będą oni handykapowani niezajomością lub niedostateczną znajomością języka angielskiego, nowym dla nich systemem pomiarowym, zupełną niezajomością lokalnych metod i warunków pracy, wreszcie faktem że dla tutejszych przemysłowców pojęcie "inżynier polski" było zupełnie obce i mieli oni do niego i jego możliwości zawodowych takie same zaufanie, jakie u nas w Polsce mieliby w stosunku do inżyniera abisyńskiego. Poza tym sytuacja wojenna w Europie dyktowała potrzebę akcji w celu umożliwienia przyjazdu do Kanady szerszym rzeszom kolegów naszych z terenów Francji, Hiszpanii, Portugalii i Afryki, zagrożonych inwazją hitlerowską.

W imię hasła "w jedności siła", postanowiliśmy zorganizować Stowarzyszenie Techników Polskich w Kanadzie, celem którego było niesienie pomocy w stabilizowaniu się znajdującym się już tutaj kolegom oraz akcja sprowadzania do Kanady inżynierów i rzemieślników polskich z krajów, o których przed chwilą wspominałem.

Własnym kapitałem zakładowym, którym w tym momencie dysponowaliśmy, było: zero dolarów i milion dobrych chęci. Zwróciłem się do Konsula Generalnego w Montrealu, Dra Brzezińskiego o pożyczanie zaprojektowanemu intratnemu przedsiębiorstwu stu dolarów zwrotnej pożyczki, której uprzejmie udzielił. Z tym kapitałem przenieśliśmy się z Montrealu do Ottawy, gdzie mieszkali trzej inni koledzy. Ponieważ stan zdrowia mojego wówczas nie pozwolił mi na pracę w przemyśle, przeto objąłem obowiązki Sekretarza Generalnego. Pozostali koledzy stanowili przez nikogo nie wybrany Zarząd Stowarzyszenia. Wpłaciwszy pięć dolarów zadatku, kupiłem fifth-hand Remingtona, którego przywoziłem do wynajętego pokoju z kuchnią, będącym moim mieszkaniem i zarazem lokalem urzędowym nowej Organizacji. Jednym palcem zacząłem wystukiwać listy na maszynie z czasów Królowej Wiktorii, której hałas imitujący dużego kalibru karabin maszynowy uprzytamniał od rana do nocy Bogu ducha winnym uspiętym mieszkańcom ulicy Delaware grozę wojny i rozpaczliwą sytuację polskich techników gdzieś w dalekiej Europie.

Praca Stowarzyszenia polegała na nawiązaniu kontaktów i utrzymywaniu częstej korespondencji z technicznymi placówkami polskimi w Londynie i Lizbonie, w której s.p. kol. Radzyński prowadził energiczną akcję szmuglowania polskiego żywego towaru technicznego z Francji, Hiszpanii i Afryki na teren Portugalii. Poza

tym odwiedzałem, a właściwie zanudzałem niemal codziennie dyrektora Imigracji prośbami o wizy dla kolegów. Pocziwy i więcej niż zapracowany pan Blair, w zrozumieniu ważności problemów, z którymi się do niego zwracałem, zawsze mnie przyjmował i dla oszczędzenia sobie cennego czasu witał moje wejście do gabinetu pytaniem: "Howe many today?" Nasza, w telegraficznym stylu, konferencja przybrała później system, że wchodząc pokazywałem na palcach podniesionej ręki liczbę aplikantów i kładłem mu na biurku kartkę w zapisanych nazwiskami i wymaganymi danymi o nich. Później, gdy atmosfera w nieokupowanej Francji i Afryce stawała się dla naszych kolegów coraz duszniejsza, gdy już nie starczyło palców u ręki, transakcje nasze przybrały charakter hurtowy.

Do amerykańskich portów przyjeżdżały okręty z Europy z pokaźnym ładunkiem inżynierów i rzemieślników polskich, często bez wiz kanadyjskich, a prawie zawsze bez wiz tranzytowych amerykańskich, na spotkanie których przyjeżdżałem do tych portów uzbrojony w list dyrektora Emigracji do kanadyjskich urzędów celnych, upoważniający ich do wpuszczenia do tego kraju wszystkich osób, umieszczonych na zestawionej i podpisanej przeze mnie imiennej liście bez względu na to, czy posiadają one wizy kanadyjskie czy nie. Wydając mi taki glejt, pan Blair powiedział, że polscy technicy powinni się czuć zadowolonymi z zaufania, jakie im okazuje, gdyż jak Kanada Kanadą, takiego "Carte Blanche" nikt nigdy nikomu nie wystawiał. Nawet znajdującym się czasami w takich transportach znanym doktorom medycyny i pobożnym księżom w spodniach, ucharakteryzowanym na polskich robociarzy, pocziwy Blair dawał na miejscu rozgrzeszenie i zezwalał na pobyt w tym gościnnym kraju.

Wśród szeregu incydentów, które w takich okolicznościach zwykle się zdarzają i które były zawsze pomyślnie likwidowane, miał miejsce następujący: Podczas odprawy kilkudziesięciu kolegów na jednym z przybyłych z Lizbony statków, szef wywiadu oświadczył mi, że jeden z nich nie może być wpuszczony na ląd, gdyż zostanie aresztowany i odstawiony do więzienia w Baltimore. Powód: władze amerykańskie otrzymały z Europy meldunek, że jest to od dawna poszukiwany bandyta, który popełnił morderstwo w celach rabunkowych. Nazwisko: X. Kolega ten, z którym się zresztą później blisko zaprzyjaźniłem, stał się i jest do dnia dzisiejszego jednym z popularniejszych i bardzo czynnych członków naszej Organizacji. Kolegi X wówczas nie znałem. Znałem natomiast od lat jego brata, zasłużonego wyższego urzędnika jednego z naszych ministerstw. Mimo iż życie nauczyło mnie, że w najlepszych i najporządniejszych rodzinach zdarzają się dziwne wypadki, uważałem za swój obowiązek bronić honoru polskiego inżyniera. Po długim i ciężkim blagowaniu, popartym dobrymi cygarami i paru kieliszkami cocktailu, udało mi się incydent załagodzić i uzyskać odprawę dla tego

Pierwsze Dziesięciolecie S.T.P. 1941-1951

dokończenie ze strony 9

kolegi również. Kogo, kiedy i czym kolega X zamordował - nie wiem do dnia dzisiejszego. W każdym razie stwierdzam, że gdyby Stowarzyszenia Techników Polskich w Kanadzie wówczas jeszcze nie było, to być może, że do dnia dzisiejszego nasz Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej musiałby posyłać do jednego z amerykańskich kryminalistów walówkę.

Dalsza akcja Stowarzyszenia polegała na moim niemal codziennym osobistym kontakcie z panem Lea, dyrektorem Technicznego Biura Ministerstwa Pracy w sprawach zatrudnienia dla przyjeżdżających kolegów. Po paru miesiącach zostałem zaangażowany do tego Biura, w którym objąłem sprawy wszystkich zarejestrowanych inżynierów-obcokrajowców. Od tej chwili polscy inżynierowie mieli w Ministerstwie Pracy swego rzecznika. Polityka Biura i zasada, której się trzymali wszyscy moi koledzy, było przydzielanie przemysłowi wojennemu potrzebnemu mu w danej chwili personelu technicznego. Nie obchodziła ich zupełnie sprawa, że dany inżynier od dłuższego czasu czeka na posadę. Ja zaś, licząc się z ciężką sytuacją wszystkich przyjeżdżających kolegów, postanowiłem stosować odwrotną taktykę. Neglowałem potrzeby przemysłu i wszystkie wysiłki koncentrowałem na znalezieniu pracy czekającym na nią inżynierom polskim. W rezultacie przemysł dał sobie jakoś radę, wojny nie przegrali (tylko pokój), a koledzy nasi uzyskali w ten sposób pewną pomoc.

Następujące fakty ilustrują, jak to często w życiu talenty bywają zapoznawane. Starając się znaleźć pierwszą pracę dla kolegi Szwarca, wszedłem w korespondencję z 83-ma firmami. Był to rekord. Jeżeli nie światowy, to kanadyjski z całą pewnością. Drugim po nim rekordzistą był nasz Prezes, kolega Pawlikowski. Gdy po długim oczekiwaniu, kolega Szwarz dorwał się wreszcie do tygla, w krótkim czasie stał się nieodzownym pracownikiem największego koncernu papierniczego, w którym z biegiem czasu doszedł do poważnego stanowiska dyrektora technicznego jednej z wytwórni koncernu. Kolega Pawlikowski zaś po pewnym czasie objął katedrę w Ecole Polytechnique i później stał się wysoko cenionym współpracownikiem technicznego wydziału Zarządu Miejskiego największego w Kanadzie miasta Montrealu.

Wobec napływającej z Europy rzeszy inżynierów różnych narodowości, z których większość nie znała języka angielskiego, było ustanowione w moim Ministerstwie, że korespondencję z nimi będę prowadził w dostępnym im językach, a więc francuskim, niemieckim, rosyjskim i polskim. Z naszymi inżynierami i rzemieślnikami w okresie wojny wymieniałem około 4000 listów w języku polskim.

Biuro Techniczne Ministerstwa Pracy na moim odcinku w stosunku do Polaków stało się biurem interwencyjnym i uniwersalnie informacyjnym. Sprawy interesujące techników naszych i innych uchodźców polskich wraz z rodzinami obejmowały kalejdoskop problemów: praca, wizy exit, permity, mobilizacja, kwestie prawne, mieszkaniowe, walutowe, kredyty, rządowe subsydia

zwrotne dla bezrobotnych, kontynuowanie studiów uniwersyteckich, kariery śpiewaczek operowych w kraju, w którym zabrakło opery, patentowanie wynalazków, które już dawno przestały być wynalazkami, sugestie niezawodnego wykończenia armii nazistowskich i wiele innych. Słowem cała gama zagadnień, które życie nasuwało, wyrzuconym ze swojego kraju i starającym się urządzić nowe życie w obcych warunkach, uchodźcom polskim.

Moje interwencje dawały pozytywne rezultaty dzięki przede wszystkim solidności naszych kolegów i dobrej opinii, jaką wkrótce zyskali jako fachowcy oraz jako członkowie tutejszego społeczeństwa. Oczywiście były wyjątki, choć bardzo rzadkie, jak na przykład dwa, które chcę przytoczyć.

Pewnego dnia otrzymałem z Portugalii depeszę od jednego z inżynierów z prośbą o wizę dla niego i jego siostry z dzieckiem. Tegoż dnia dyrektor Imigracji zatelegrafował do Lizbony z instrukcją wydania wiz. Kierowany jednak ostrożnością, skomunikowałem się jednocześnie z kol. Radziwińskim w Lizbonie, który oddepeszował, że siostra naszego kolegi jest dziewczyną rumuńską, jedną z licznych narzeczonych króla Karola. Dzieckiem zaś jest 17-letni młodzieniec, niesłubny syn Karola. Troskliwa matka przy usilnej pomocy naszego kolegi, od chwili wyjazdu z Rumunii prowadzi energiczną walkę o prawa do tronu, głównie zaś do klejnotów koronnych tego kraju. Depeszą wysłaną przez nasze Poselstwo w Ottawie do władz Brytyjskich w Lizbonie wizy zostały anulowane, a Kanada pozbawiona splendoru goszczenia u siebie pretendenta do tronu kraju, z którym była na stopie wojennej.

W drugim wypadku, na prośbę jednego z kolegów w Kanadzie, zwróciłem się do Imigracji o wizę dla jego narzeczonej we Francji, bez której żyć nie może i z którą się chce połączyć tutaj dogonnym węzłem. Po paru tygodniach, zamiast wizy dyrektor Imigracji położył przede mną raport policyjny, z którego się okazało, iż nasz kolega jest tak dalece rozstargniony, że zapomniał, iż w Polsce zostawił żonę z dwojgiem dzieci, czekających jego powrotu. Wyobrażam sobie, jak się czuły małżonek ucieszył, gdy kanadyjskie konne FBI uratowało tak drogie mu ognisko rodzinne.

W drugiej połowie 1941 roku i przez cały rok następny przyjeżdżali do Kanady polscy inżynierowie i rzemieślnicy z Anglii, Francji, Afryki, Brazylii i Argentyny. W 1943 roku było tutaj już około 250 inżynierów, którzy z minimalnymi wyjątkami zapisali się do naszej Organizacji. Stowarzyszenie Techników Polskich w Kanadzie stało się poważną instytucją, z którą zaczęły się liczyć zarówno sfery rządowe, jak i przemysłowe oraz pokrewne kanadyjskie związki techniczne.

W okresie wojennym Stowarzyszenie było tymczasową korporacją inżynierską z zadaniem skupienia w Kanadzie jak największej ilości polskich sił technicznych dla pracy w przemysłu wojennym oraz umożliwienia im przetrwania czasu wojny w najkorzystniejszych zawodowo i najlepszych materialnie warunkach aż do czasu powrotu

do Polski dla odbudowy tak bardzo zdewastowanego Kraju. Z chwilą jednak, gdy stało się jasnym, że wobec stworzonej w Polsce sytuacji prawie nikt z nich wrócić do podległego Moskwie kraju nie będzie chciał lub mógł, postanowiono utrzymać tę pożyteczną placówkę z nieco zmienionym dostosowanym do nowych warunków, programem działalności.

Stowarzyszenie stało się przodującą wśród innych organizacją polonijną w tym kraju. Rozwija się stale i rozwijać będzie, gdyż zrozumiało nakaz chwili i pełni rolę orędownika interesów polskich techników na uchodźctwie, rzecznika spraw narodowych zaprzędanego w niewolę Kraju. Jest to korporacja zawodowa, która służy swoim członkom radą, pomocą, zachętą do pracy. Daje im możliwość wzajemnego obcowania, wymiany myśli, ukojenia nurtującej każdego z nas nostalgii za przeszłym życiem, za Krajem... Jest ono tak niezbędną w obecnej tragedii Polski i polskiego narodu instytucją demonstrującą walory ducha polskiego, wartości starej polskiej kultury zachodniej.

A członkowie Stowarzyszenia? A polscy technicy w Kanadzie? Każdy z nich jest częścią Stowarzyszenia. Zasługi tej organizacji to suma zasług wszystkich, co w skład jej wchodzi.

W danej chwili Stowarzyszenie liczy ponad 250 członków. Liczba ich stale wzrasta i będzie wzrastać w miarę jak przyjeżdżają i będą przyjeżdżać polscy inżynierowie do tego kraju, który obok Stanów daje im ze wszystkich krajów świata największe możliwości pracy w swoim zawodzie.

Można śmiało powiedzieć, że wszyscy polscy inżynierowie pracują w swoim zawodzie. Jeżeli nie wszyscy w swoich ścisłych specjalnościach, to w każdym razie wykonują prace inżynierskie. Wielu z nich zajmuje odpowiedzialne, kierownicze stanowiska w miejscowych wytwórniach. Przygotowanie teoretyczne i zdobyte uprzednio doświadczenie fachowe zatrudnionych tutaj polskich techników, oddały i oddadzą duże usługi kanadyjskiemu przemysłowi. Poza tym poważnym wkładem, wniesionym do życia przemysłowego tego kraju, jest tworzenie nowego rodzaju przemysłów jak również zakładanie własnych przedsiębiorstw. Patenty polskich inżynierów znalazły zastosowanie w tutejszej, względnie amerykańskiej produkcji. Dzięki fachowości i inicjatywie polskich techników powstał w Kanadzie szeregu zupełnie nie istniejących przed tym przemysłów, jak na przykład produkcja alkoholu z odpadków papierniczych, produkcja glukozy z wybrakowanych kartofli i zboża.

Poza pracą zawodową, to jest dla siebie - członkowie Stowarzyszenia Techników Polskich poświęcają dużo czasu pracom na polu społecznym, to jest dla drugich. Zarówno w swoim Stowarzyszeniu jak i w innych organizacjach polonijnych, jak Kongres, Instytut Naukowy i temu podobne. Wielu z nich osobiście lub przez członków swoich rodzin bierze żywy udział w życiu kulturalnym, propagując polski śpiew, muzykę, deklamację, malarstwo.

Na ogół mają oni poczucie obowiązku

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

grupach diskutowały zadania, jakie stawia sobie obecnie Kongres. Komisje te redagowały najczęściej wspomniane wyżej rezolucje, które były potem poddane głosowaniu na posiedzeniach ogólnych Zjazdu.

Członkowie S.T.P. brali również aktywny udział w obradach Rady Kongresu, która jest jednostką nadrzędną K.P.K.. Kol. A. Gaszyński reprezentował Prezesa Zarządu Głównego S.T.P.. Kol. A. Garlicki i kol. T.

Kędzior występowali jako przedstawiciele K.P.K. Okręgu Ottawa i Kitchener. W wyniku głosowania Prezes Zarządu Głównego S.T.P. kol. Grzegorz Sobocki

został wybrany członkiem Komisji Odznaczeń Rady Kongresu.

A. Gaszyński

GRATULACJE

Zarząd Główny Stowarzyszenia Techników Polskich składa serdeczne gratulacje kol. Andrzejowi Garlickiemu w związku z jego wyborem na Prezesa Kongresu Polonii Kanadyjskiej - okręg Ottawa, oraz kol. kol. Marii Remisz, Tadeuszowi Cieńskiemu i Stanisławowi Zaborowskiemu, którzy weszli w skład nowo wybranego Zarządu.

Walny Zjazd Stowarzyszenia Techników Polskich

Walny Zjazd S.T.P. odbył się 15 października 1995 w Domu Kombatantów przy 206 Beverley Street w Toronto. Delegaci na Zjazd przybyli z Montrealu, Ottawy i Kitchener. Zarząd Oddziału Edmonton nadesłał pocztą sprawozdanie ze swej działalności, które zostało odczytane na zjeździe.

Przewodniczącym Zjazdu został wybrany kol. J. Słubicki. Rolę sekretarza protokołowego pełniła kol. A. Paudyn.

W pierwszej części zebrania Prezes Sobocki złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego. Omówił wszystkie aspekty działalności Zarządu, poruszając między innymi sprawy kontaktów z kanadyjskimi organizacjami zawodowymi, redakcji biuletynu "New Link" i inne.

Sprawozdania z działalności Oddziałów były odczytane przez przewodniczących lub delegatów poszczególnych Zarządów. Zawierały one nie tylko omówienie zagadnień bieżących, takich jak sprawy finansowe czy lokalowe, ale także plany na przyszłość.

Działalność Komitetu Technologicznej Współpracy z Polską przedstawił następnie przewodniczący Komitetu prof. J. Kryt, omawiając szczegółowo różne formy działalności Komitetu, m.in.: 1) Wykłady i współpraca z polskimi uczelniami. 2) Przekazywanie informacji i pomoc w nawiązywaniu kontaktów. 3) Konsultacje doradcze z przedsiębiorstwami polskimi. 4) Przesyłanie książek i sprzętu elektronicznego.

W dyskusji nad sprawozdaniami poruszono wiele tematów, najwięcej czasu poświęcono jednak sprawom członkostwa P.E.O. (Professional Engineers of Ontario), oraz pomocy w szukaniu pracy. Kol. Irena Pater, członek Zarządu Głównego do spraw P.E.O. przedstawiła różne aspekty zagadnienia zdobywania licencji zawodowej, odpowiadając na wiele pytań, dotyczących sytuacji zarówno w prowincji Ontario, jak i w Quebec.

Grupa młodych członków S.T.P. wyraziła rozczarowanie tym, że Stowarzyszenie nie pomaga w znalezieniu zatrudnienia. Członkowie Zarządu Oddziału Toronto i Zarządu Głównego wyjaśnili, że S.T.P. nie jest w stanie szukać pracy dla swoich członków, jest natomiast dobrym miejscem nawiązywania kontaktów zawodowych, co w przeszłości umożliwiło wielu naszym członkom znalezienie satysfakcjonującego zatrudnienia.

Skład Zarządu Głównego nie zmienił się. A oto jego członkowie:

Prezes Zarządu	- Grzegorz Sobocki
Z-ca Prezesa	- Mieczysław Bornet
Sekretarz	- Tomasz Wesolowski
Skarbnik	- Roman Jagła
Sprawy PEO	- Irena Pater
Komitet Technolog. Współpracy z Polską	- Stefan Szatwiński
Sekretarz Ewidencyjny	- Anna Paudyn
Redakcja "New Link"	- Antoni Gaszyński
Prezes poprzedniego Zarządu	- Barbara Tymowska

Po obradach uczestnicy Zjazdu zostali zaproszeni na "wine and cheese party" zorganizowane przez Zarząd Oddziału Toronto.

A. Gaszyński

WITAMY NOWYCH CZŁONKÓW

Oddział Montreal

Uprzejmie informuję, że następujący koledzy zostali przyjęci w szeregi naszego Stowarzyszenia:

Bortnowski Andrew J., Bachelor of Commerce, Sir George Williams University, Montreal Member No. 2178

Bortnowska Anna, B.A. (languages), University of London, M.A. University of Montreal, 1977 Member No. 2179

Matug Aleksander, inż. mechanik, Politechnika Krakowska, 1974 Member No. 2181

Oddział w Toronto

Duszczenko Andrzej, technik geodeta, Technikum Geodezyjne w Warszawie, 1970 Member No. 2171

Duszczenko Maria, mgr inż. geodezji, Akademia Rolniczo-Techniczna w Olsztynie, 1978 Member No. 2172

Liput Marek, inż. mechanik, Politechnika Gdańska, 1979 Member No. 2173

Jaśkiewicz Czesław, inż. mechanik, Wyższa Szkoła Inżynierska w Zielonej Górze, 1979 Member No. 2174

Sułowski Andrzej Krzysztof, mgr inż. mechaniki precyzyjnej, Politechnika Warszawska, 1973 Member No. 2175

Sikorski Jan, mgr geografii, Uniwersytet Warszawski, 1988 Member No. 217

Karnikovski Vladislav, civil engineer, University of Sarajevo, 1982 Member No. 21

Dorsz Paweł, mgr inż. górnictwa i geol. AGH w Krakowie, 1983 Member No. 2

Składam serdeczne gratulacje nowym członkom i Zarządom Oddziałów

KOMITET TECHNOLOGICZNEJ WSPÓŁPRACY Z POLSKĄ

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU OD LUTEGO 1990 DO WRZEŚNIA 1994

A. Wykłady i współpraca z polskimi uczelniami

1. Kanadyjscy specjaliści wykładali na następujących uczelniach:

- Politechnika Warszawska - "S-Men" (szkoła menedżerów). Temat - rachunkowość i zarządzania zakładami przemysłowymi.

- SGH w Warszawie i Akademia Ekonomiczna w Krakowie. Temat - zarządzanie małymi przedsiębiorstwami.

- Politechnika w Bielsku-Białej; Temat - rachunkowość i zarządzanie i wycena nieruchomości.

- W Gdańsku zorganizowano kurs marketingu.

- W Warszawie zorganizowano kurs sprzedaży detalicznej.

2. W maju 1993, członek Komitetu brał udział na Politechnice Warszawskiej w komisjach kwalifikujących kandydatów do Szkoły Biznesu Politechniki.

3. Komitet współpracuje z trzema polskimi Uniwersytetami w układaniu programu nauczania z zakresu zarządzania i analizy systemów informacyjnych.

B. Konsultacje

Kanadyjscy specjaliści, członkowie Komitetu przeprowadzili doradcze konsultacje w szeregu polskich przedsiębiorstw.

C. Przekazywanie informacji

Komitet dostarczył informacji i ułatwił kontakty dla szeregu polskich i kanadyjskich firm, które zamierzają pracować w Polsce. Ostatnio tego rodzaju pomoc była udzielona:

1. Kanadyjskiej firmie zainteresowanej w założeniu fabryki materiałów budowlanych. Firma ta posiada technologię i możliwości finansowe wystarczające na produkowanie 2000 domów rocznie na polski rynek i na eksport.

2. Kanadyjskiej firmie z międzynarodowym doświadczeniem, która zamierza... założyć w Polsce wspólne przedsiębiorstwo (joint venture) wykorzystując kanadyjską technologię ochrony środowiska.

D. Przesyłanie książek i sprzętu elektronicznego

1. Staraniem Komitetu została przelana do Polski biblioteka naukowa. Ten duży

zbiór książek i aktualnych pism naukowych, ważący przeszło 15 ton jest szczególnie bogaty w dziedzinach chemii organicznej, biochemii, mikrobiologii, nauki o zwierzętach i nauki o przetworach żywnościowych. Biblioteka ta została ofiarowana Uniwersytetowi Rolniczemu w Lublinie.

2. Wysłano do polskich wyższych uczelni książki naukowe wartości około \$30,000. Mniejszą, ale też cenną była coroczna wysyłka do Warszawy zestawu żurnali NRC (National Research Council) i książek na uczelnie w Warszawie i Krakowie.

3. 48 modemu do sprzężenia dużych komputerów (main frame), ofiarowanych przez firmę MOTOROLA zostało przekazanych do 15 polskich Uniwersytetów, gdzie są w użyciu.

4. Przekazano Polsce 90 komputerów Comodore C64, 142 programy i 300 dyskietek. Zostały one rozdzielone i zainstalowane w 9 szkołach w Warszawie.

5. Na adres Politechniki w Białymstoku wysłano 40 stopowy kontener zawierający komputery, sprzęt elektroniczny i książki naukowe. Wartość sprzętu w czasie pierwotnego zakupu przekraczała pół miliona dolarów.

6. Następny 40 stopowy kontener z podobną zawartością został przesłany do Warszawy.

7. Obecnie Komitet przygotowuje wysyłkę około 250 komputerów typu Comodore C64 do polskich szkół na Litwie.

E. Pomoc finansowa

Na szeregu odczytów na zachodzie Kanady i w Ontario zbierano fundusze na zakup ekwipunku dla szkół kształcących kierowników przemysłowych. Przesłano do Polski \$10,000 zebranych na tych wykładach.

F. Pomoc odwiedzającym z Polski

Organizowano informujące spotkania z polskimi przedsiębiorcami studiującymi handlowość na uniwersytecie York w Toronto i z polskimi wykładowcami na kursach na uniwersytecie Carlton w Ottawie w ramach tak zwanego Polish Project finansowanego przez kanadyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Udzielono pomocy i ułatwiono kontakty dla szeregu przedstawicieli polskich uniwersytetów w czasie ich pobytu w Kanadzie.

Komitet wspólnie z Kanadyjsko-Polską Izbą Handlową zorganizował spotkanie z kanadyjskimi przedsiębiorcami polskiej delegacji handlowej, towarzyszącej Prezydentowi Polski w czasie jego wizyty w Kanadzie.

G. Rozmowy z Ontario Hydro

Pośredniczono w rozmowach Ont. Hydro z polską stroną w sprawie odsiarczania i odazotowania spalin elektrowni węglowych. W czasie wizyty w Polsce członek Komitetu odwiedził zainteresowane elektrownie Świerze, Jaworzyno 1 i 2 i Bielsko-Biała.

H. Tłumaczenia

1. Przetłumaczono dwie publikacje rządu Ontario p.t.: "Business Plan" i "Marketing", które będą uzupełniały wykłady w Polsce. Poprzednio przetłumaczono szereg artykułów p. Peter de Jager na temat efektywnego użycia PC w zarządzaniu, które były publikowane w Gazecie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

2. Publikacje te będą za pośrednictwem Uniwersytetu Wileńskiego udostępnione polskim szkołom na Litwie. Uniwersytet Wileński jest upoważniony do przetłumaczenia tych publikacji na litewski i udostępnienia ich litewskim uczelniom.

Od Rządu Ontario zostało uzyskane pozwolenie na tłumaczenie powyższych publikacji.

1. Forum for Central and Eastern European Canadians on Business Development 1993

Zarząd K.P.K. otrzymał od Rządu Federalnego, za pośrednictwem Multiculturalism and Citizenship Canada, zaproszenie do współdziałania w zorganizowaniu konferencji zatytułowanej "Forum for Central and Eastern European Canadians on Business Development 1993". Członkowie Komitetu brali czynny udział w organizowaniu i przeprowadzeniu tej konferencji, w wyniku której powstała Federacja Polsko-Kanadyjskich Izb Handlowych w Vancouver, Calgary, Edmonton, Winnipeg, Toronto i Montrealu.

J. Inna działalność.

Wiele czasu i wysiłku pochłonęły sprawy, które nie doszły do skutku z powodu braku funduszy, braku współpracy z Komitetem, braku pomocy rządowej lub innych przyczyn, na które Komitet nie miał wpływu.

Zapotrzebowanie na działalność w zakresie zadań Komitetu zmniejszyło się znacznie w ostatnich miesiącach. Komitet nadal pozostaje otwarty na przyjmowanie zapotrzebowań i w miarę możliwości podjęcia akcji. Jednocześnie członkowie Komitetu angażują się w akcję Polsko-Kanadyjskiej Izby Handlowej (Canadian-Polish Chamber of Commerce), która staje się coraz aktywniejsza.

J. Ślubicki sekretarz

Oddział Toronto

Minął kwartał...

W październiku odbył się walny zjazd STP, na którym wybrano nowy zarząd, podsumowano działalność oddziałów i zarządu głównego. Po zjeździe oddział Toronto gościł delegatów i członków na dorocznym wine and cheese party. Frekwencja i humory dopisywały.

Z comiesięcznych spotkań czwartkowych na wzmiankę zasługuje projekcja filmu i dyskusja na temat przyzwyczajenia jako hamulca inwencji.

W listopadzie gościliśmy Wojciecha Wojnarowicza, który przedstawił ocenę konferencji w Jalcie z perspektywy minionego pięćdziesięciolecia. Powodzenie tego odczytu skłania nas do kontynuowania organizacji podobnych wieczorów. Panu Wojnarowiczowi dziękujemy za ciekawą prezentację zagadnienia.

Członek zarządu STP/o Toronto, Jan Chmieliński w dniu 1-go października został odznaczony przez Konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Toronto Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego. Gratulujemy.

Dla dzieci i młodzieży

Naucz się uczyć

W Toronto została utworzona w tym roku pierwsza w Kanadzie filia CTW, czyli Centrum Treningowego Wojakowskich w zakresie rozwoju pamięci, koncentracji uwagi i inteligencji. Zajęcia dla dzieci i młodzieży w wieku od siedmiu do siedemnastu lat rozpoczęły się na początku listopada br. Niestety nie ma programu opracowanego dla dorosłych.

Metody treningu państwa Wojakowskich ze Szczecina są już bardzo popularne w Polsce i innych krajach Europy. Niedawno rozpoczęła działalność pierwsza filia CTW w USA. W Polsce istnieje już ponad sto ośrodków treningowych i ich liczba stale rośnie. Nazywane są one "hodowlami geniuszy", "szkołami superpamięci", itp. Nazwy te są nieco przesadzone, ale rzeczywiście rezultaty treningu są zadziwiające.

Mechanizm zapamiętywania nie jest całkowicie poznany. Wiadomo jednak, że przeciętny człowiek wykorzystuje potencjał swoje pamięci zaledwie w czterech do pięciu procentach. Wychodząc z założenia, że pamięć można trenować i usprawniać na podobnej zasadzie, jak na przykład mięśnie, celem metody

Wojakowskich jest "uruchomienie" części niewykorzystywanej pamięci, w tym tzw. "pamięci naturalnej".

Wszystko zaczęło się od tego, że Przemysław Wojakowski ze Szczecina postanowił pomóc swym dzieciom mającym problemy w szkole. W wyniku treningu opracowanego przez Wojakowskiego i jego żonę, ich dzieci, Monika (ur. w 1977 r.) i Maksymilian (ur. w 1978 r.) znalazły się w 1991 r. w Księdze Rekordów Guinnessa jako fenomeny pamięciowe. Dziewczynka zapamiętała widziany tylko raz liczący 540 elementów szereg przypadkowo ułożonych kart w kombinacji dwóch kolorów: czerwonego i niebieskiego. Była w stanie bezbłędnie powtórzyć ten ciąg od początku do końca, od końca do początku i na wrywkę. Jej brat nie dość, że zapamiętał bezbłędnie serię 200-tu rzutów kostką do gry, to także był w stanie odpowiedzieć na pytania typu: ile wypadło "czwórek", na dwieście rzutów, co wypadło w rzucie nr 158, ile "piątek" było między 100 a 123 rzutem, itp.

Oczywiście nie każde dziecko ćwiczące w CTW trafi do księgi Guinnessa. Centra nie produkują też "super rasy geniuszy". Jest jednak faktem, że dotychczasowe "średniaki" lub dzieci często niesprawiedliwie ochrzczone mianem "nieuków", po treningu wyróżniają się w swoich klasach i szkołach wynikami w nauce. Odpada "wkuwanie", czas spędzany nad nauką w domu jest zredukowany do minimum. Wiadomości z historii i geografii zapamiętywane są z reguły w czasie lekcji, matematyka przestaje przyprawiać o bóle głowy. Dzieci są w stanie uczyć się jednocześnie trzech języków obcych. Rezultaty są już widoczne po kilku tygodniach treningu.

Zajęcia odbywają się w trzech dwunastotygodniowych sesjach, dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Oczekuje się od dzieci również ćwiczeń w domu, nie dłuższych jednak niż 15 minut dziennie. Trening jest prowadzony w języku polskim. Zajęcia odbywają się w grupach 10-cio 12-to osobowych. Dzieci kwalifikowane są na podstawie testu kolorów określającego osobowość dziecka, opracowanego przez szwajcarskiego psychologa Maksa Leushera. Wyniki testu kolorów przesyłane są faxem do Polski w celu przeanalizowania i kwalifikacji.

Koszt dwunastotygodniowego semestru rozpoczynającego się w ciągu roku szkolnego 1994/95 wynosi 310 dolarów kanadyjskich (\$6.45/godz.) za pierwsze dziecko i 265 dolarów za każde następne z tej samej rodziny. Opłata jednorazowa za

przeprowadzenie i analizę testu kolorów wynosi 35 dolarów. Wszystkie potrzebne materiały treningowe dostarczane są przez CTW bez dodatkowych opłat.

W bieżącym roku szkolnym zajęcia odbywają się w Centrum Kultury im. Jana Pawła II w Mississauga (przy kościele Św. Maksymiliana Kolbe). Niedługo zostanie otwarta druga placówka w Scarborough. Trening odbywa się po godzinach szkolnych. W przyszłości planuje się rozszerzenie sieci placówek oraz rozpoczęcie odrębnych kursów dla dzieci i młodzieży mających poważne trudności w nauce i wymagających specjalnej opieki.

W roku szkolnym 1994/95 planuje się objęcie treningiem do 60 dzieci. Zapisy trwają nadal. Zainteresowani rodzice mogą kontaktować się z CTW 201, Barbara i Andrzej Drzewieccy, tel. 905-567-6462, fax: 905-567-5209.

Andrzej Drzewiecki

Oddział Montreal

Wiktor Z. Barski

Blizsze i dalsze perspektywy i plany pracy STP

Tak się złożyło, że w tym samym numerze zamieszczone jest zarówno sprawozdanie z pracy Zarządu STP w poprzedniej kadencji, jak też garść uwag na temat bieżącej i przyszłej działalności.

Pozwala to uniknąć powtarzania tych samych informacji w obydwu artykułach.

Skład nowego Zarządu STP O/Montreal na okres 1994 - 1996.

Kol. Wiktor Z. Barski -	
Przewodniczący	844-7715p
Kol. Józef Szmigiel -	
V-Przewodniczący	937-4054
Kol. Lech Biliński - Sekretarz	464-2176
Kol. Zdzisława Woźniak -	
Skarbnik	326-5114
Kol. Hanka Bortnowska -	
Czł. Zarządu	489-4612
Kol. Andrzej Bortnowski -	
Kol. Krzysztof Dobrzyński	761-0081
Kol. Andrzej Marczyński -	767-6239
Kol. Jadwiga Morek -	731-6128
Kol. Ewa Tobolewska -	769-5276
Kol. Jan Tomik -	539-9412
Kol. Wiesława Volcy -	443-8025

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW

Koleżankom i Kolegom, którzy brali udział w pracy Zarządu STP w poprzedniej kadencji a nie weszli do nowego Zarządu - serdecznie dziękuję, w imieniu całego Zarządu za ich dotychczasowe wysiłki i wkład pracy. Mam nadzieję, że nadarzy się jeszcze okazja, żeby podziękowania te przekazać jeszcze raz, imiennie i publicznie.

Formy działalności w oparciu o doświadczenia dotychczasowe

Dotychczasowe inicjatywy i formy działania zostaną utrzymane i rozwinięte (z uwzględnieniem realnych możliwości, a zwłaszcza liczby osób chętnych do pracy). Dla porządku wymienię je hasłowo:

1. Wieczory Klubowe i Biznesowe
2. Imprezy (bale, zabawy, pikniki, itp.)
3. Biuletyn STP
4. Koło Totalnej Jakości
5. Wystawy i promocje polskich przedsiębiorstw
6. Kursy, sympozja i konferencje
7. Przedsięwzięcia wspólne z Kongresem Polonii oraz z innymi organizacjami polonijnymi (np. Koło Lekarzy i Biologów czy Związek Weteranów).
8. Dyżury piątkowe członków Zarządu STP

Nowe inicjatywy i zamierzenia

1. Po naradzie we własnym gronie oraz po konsultacjach z doświadczonymi działaczami STP postanowiliśmy podjąć kroki zmierzające do powołania przy naszym Oddziale Komitetu Doradczego, do którego weszliby wybitni Koledzy z dużym doświadczeniem zawodowym, menadżerskim i społecznym. Rola podstawowa Komitetu - oceniać, uzupełniać, doradzać i pomagać w inicjatywach i działalności naszego Oddziału STP.

2. Zamierzamy uruchomić Biuro Pośrednictwa Pracy oraz szkolenie i wymianę informacji dotyczących całej procedury przygotowań i skutecznych poszukiwań pracy.

3. Będziemy kontynuować wysiłki nad lepszą organizacją pracy i poszukiwaniami zleceń i kontraktów dla Grupy MULTIPRO.

Najbliższe Wieczory i Imprezy

Wieczór poświęcony Tadeuszowi Sendzimirowi

Już podczas Wystawy Osiągnięć Inżynierów Polskich w Kanadzie zamierzaliśmy przedstawić film poświęcony Tadeuszowi Sendzimirowi, ale nie udało się na czas go otrzymać. Postanowiliśmy poświęcić pamięci Tadeusza Sendzimira specjalny Wieczór, na który zaprosimy Pana Antoniego Dzieduszyckiego, twórcę filmu o

Sendzimirze oraz córkę Tadeusza Sendzimira, Wandę, która jest pisarką i autorką biografii poświęconej ojcu. Podczas Wieczoru zapoznamy się z dziełami i życiem Sendzimira, obejrzymy film oraz będziemy mogli nabyć biografię bohatera wieczoru, w dodatku z podpisem autorki.

Oto, co pisze o Sendzimirze Wojciech Wierzewski (Dziennik Związkowy, Chicago, 7-9 stycznia 1994 r.):

"Człowiek, który sam, własnymi rękami i własną inicjatywą dochodził do rezultatów; stawiał na swoim, materializował projekty, które inni uważali za utopię...

...Zostać odkrywcą nowych technologii i rozwiązań w światowym przemyśle stalowym - tradycyjnej domenie Niemców, Brytyjczyków czy Amerykanów - trzeba wyjątkowej wyobraźni, odwagi, wręcz geniuszu. Zbudować imperium myśli technicznej, sięgającej tyłu innych kontynentów - można było tylko dzięki nowoczesnemu myśleniu i wielkiej wizji. Pozostać przy tym wszystkim czarującym w kontakcie przywrotnym człowiekiem, kultuwującym wszelkie formy własnej tradycji i dziedzictwa kulturalnego, wspierającym kluczowe polonijne organizacje i fundacje - to kolejny, unikalny wymiar tytana, który w dodatku przez minione dziesięciolecie żył z nami, był wśród nas - Tadeusz Sendzimir...

Oddział Ottawa

WYBORY ZARZĄDU KONGRESU POLONII KANADYJSKIEJ OKRĘG OTTAWA

W dniu 19 stycznia br. odbyło się Walne Zebranie Kongresu Polonii Kanadyjskiej - Okręg Ottawa, którego głównym celem było wyłonienie nowego Zarządu Okręgu na dwuletnią kadencję 1995-97. STP odegrało istotną rolę w przygotowaniach do Walnego Zebrania jak i w udziale w zebraniu.

W tym roku naszemu oddziałowi przypadło przewodniczyć Komisji Nominacyjnej. Pod nieobecność w Kanadzie Przewodniczącego naszego Oddziału, kol. J. Zarzyckiego, w jego zastępstwie Komisji przewodniczył kol. S. Zaborowski.

Dziesięcio-osobowa Komisja Nominacyjna, w której z naszego oddziału, obok kol. Zaborowskiego, brali udział także

p. Maria Remisz, Przewodnicząca Koła Pań przy STP, oraz dr A.M. Jabłoński, jako prezes lokalnego Koła PINK'u, zaproponowała następującą ekipę do zarządu KPK:

- dr Andrzej Garlicki
- (członek STP) na stanowisko Prezesa
- dr Andrzej Wielgosz
- znany kardiolog ottawski, I-V-Prezes
- prof. Jerzy Wojciechowski
- V-Prezes
- Członkowie zarządu:
Anna Binkowska
- do niedawna dyrektorka polskiej szkoły
- Tadeusz Cieński
- skarbnik Oddziału STP
- Zbigniew Pierścianowski - SPK
- Maria Remisz
- Przewodnicząca Koła Pań przy STP
- Cezary Staby
- Przewodniczący Polish Heritage Foundation
- Stanisław Zaborowski
- członek zarządu STP
- Marek Zadarnowski
- Halina Borczyńska
- Halina Celińska
- Andrzej Gołębiowski

Walne Zebranie przyjęło listę Komisji Nominacyjnej bez zmian, dając jednocześnie mandat nowowybranemu Prezesowi Okręgu KPK do nominowania trzech dodatkowych członków zarządu według swego uznania.

Inne funkcje, poza prezesami, zostaną rozdzielone na pierwszym zebraniu zarządu w dniu 2 lutego br.

Nowy członek Okręgu KPK Ottawa, Polish Heritage Foundation, jest szczególnie licznie reprezentowany w nowym zarządzie. Az 5 członków zarządu pochodzi z tej organizacji, łącznie z I V-Prezesem, A. Wielgoszem, potencjalnym następcą dr Garlickiego. Jest to w pewnym stopniu uwiecznienie wysiłków ustępującego Prezesa, p. Eugeniusza Bystrama, skierowanych na włączenie Fundacji w działalność KPK, która nieoficjalnie reprezentuje kilkaset polskich rodzin związanych z polską szkołą, a którzy nie są w większości zaangażowani w organizacje kongresowe.

Nowy prezes wyraził podziękowania i uznanie ustępującemu zarządowi KPK, a w szczególności Eugeniuszowi Bystramowi za efektywną pracę. Sekundowali mu inni zebrani, między innymi dr M. Jabłoński, który zgłosił oficjalny wniosek o szczególne uznanie dla p. Bystrama. Szczere oklaski towarzyszyły tym słowom. Styl i elegancja działania b. prezesa, jego prawdziwa trój-języczność, i to na wysokim poziomie, jak i wielkie zaangażowanie czasu oraz jego intensywna praca, zyskały

Pierwsze Dziesięciolecie S.T.P. 1941-1951

dokończenie ze strony 10

spłacenia choć w małej części ciężącego na nich długu w stosunku do Kraju i, wegetujących w ciężkich warunkach materialnych i jeszcze gorszej atmosferze moralnej, rodaków w Polsce. Rozumieją, że ciągną troską o polską sprawę narodową, demonstrowaniem wartości ducha polskiego, stałym przypominaniem świata czym Polska była, czym jest obecnie i czym być powinna, muszą opłacać przywilej egzystencji poza Krajem w dobrych i normalnych warunkach życiowych.

Przyjemnie jest więc stwierdzić, że polski inżynier w Kanadzie jest dodatnim czynnikiem propagandowym, gdyż trzyma wysoko sztandar kultury polskiej w oczach Zachodu. A jest to tak ważne dla sprawy tonącego w moczarach azjatyizmu Kraju, do którego powrót został mu odcięty.

Rozwój Stowarzyszenia

Pierwszy	Walny	Zjazd	1941 r.	członków	29	Prezes STP	kol. J. Gosiewski
Drugi	"	"	1942 r.	"	112	"	kol. J. Gosiewski
Trzeci	"	"	1943 r.	"	221	"	kol. R. Nowakowski
Czwarty	"	"	1944 r.	"	190	"	kol. A. Rościszewski
Piąty	"	"	1945 r.	"	188	"	kol. J. Gosiewski
Szósty	"	"	1946 r.	"	164	"	kol. A. Grzędzielski
Siódmy	"	"	1947 r.	"	164	"	kol. J. Pawlikowski
Ósmy	"	"	1948 r.	"	123	"	kol. J. Pawlikowski
Dziewiąty	"	"	1949 r.	"	171	"	kol. J. Pawlikowski
Dziesiąty	"	"	1950 r.	"	203	"	kol. J. Pawlikowski

Pod koniec ubiegłego roku liczba członków wzrosła do 221, a obecnie doszła do cyfry 270, nie licząc 6 członków juniorów.

CHAOS

dr Mieczysław Szyszkowicz

Na początku świata był bezkształtny Chaos, przepastna, pusta przestrzeń bez granic, zatopiona w ciemności, magma bezdenna, kipiąca utajonymi mocami żywiołów. Wanda Markowska, "Mity greckie".

Słowo to zwykle pojawia się tam, gdzie mowa jest o początku, o zaraniu, o tworzeniu czegoś prawie z nicości. Chaos jest to słowo bardzo biblijne. Starożytni Grecy od niego zaczęli świat bogów i ludzi. Nielad i zamęt nie wnoszą niczego konstruktywnego. Chaos ma natomiast w sobie ukryte struktury. Chaos o którym tu będzie mowa jest tego potwierdzeniem. Kryje on w sobie piękno, a jego zapisem są fraktale. W tej nocy przedstawione są trzy sytuacje, gdzie pojawia się chaos: w przyrodzie, w doświadczeniu oraz w eksperymencie matematycznym realizowanym na komputerze.

W 1961 roku amerykański meteorolog Lorenz zaobserwował dziwne zjawisko związane z układem dynamicznym, tj. takim który zmienia się wraz z upływem czasu. Rozwiązywał on na maszynie cyfrowej zespół trzech równań różniczkowych. Równania te opisują stan pogody, a dokładniej przepływ mas powietrza, uproszczony model Naviera-Stokesa. Do tego czasu uważano, iż pogodę da się dobierać wedle zachcianek. Przyuszczano, iż rozwiązania równań wskażą co trzeba zrobić, aby było ślicznie i miło na dworze. Pewnie wystarczy w tym celu zestrzelić kilka chmur, skropić mgłą proszkiem lub zastosować inne cuda niewidy i pogodę się będzie miało jak drut prostą, poza tym łatwą i przyjemną. Tak myśleli nawet poważni matematycy. Nadzieje rozwiąły się szybko po spostrzeżeniu Lorenza - mała zmiana warunków początkowych w układzie równań powoduje kolosalne skutki w zachowaniu się jego rozwiązań. Uwaga ta zyskała ładną nazwę "efekt motyla". Pogoda jest chaotyczna - motylek zatrzepie skrzydełkami w

Warszawie i przemieści nieznacznie cząstki powietrza - w konsekwencji ta drobna zmiana w układzie pogody może spowodować tajfun w tropikach. Z drugiej strony układ pogody jest na tyle stabilny, iż nie oczekujemy latem -30 stopni.

Chaos daje się otrzymywać eksperymentalnie. Buduje się układ złożony z kamery oraz podłączonego do niej ekranu. Kamera bierze obraz z ekranu, przetwarza go i posyła ponownie na ekran. Elementy elektroniczne tego układu (kamera plus ekran) lekko zmieniają obraz. Wprowadzane zmiany są drobne i niezauważalne dla oka ludzkiego. Proces się powtarza, kamera posyła obraz na ekran, pobiera go z ekranu przetwarza i znów posyła. Drobne zmiany w tworzonym obrazie powodują olbrzymie skutki. Obarz całym nie przypomina wyjściowego. Tworzą się na ekranie struktury związane z chaosem, zwykle bardzo złożone i skomplikowane, jednak posiadające swoją logikę i "kipiącą utajonymi mocami żywiołów".

Trzeci przykład związany z chaosem dotyczy matematyki i procesu iteracyjnego. W procesie iteracyjnym otrzymany wynik jest traktowany jako dana w następnym kroku postępowania. Coś jak w sytuacji kiedy wąż zjada swój własny ogon. Układ kamera - ekran jest fizycznym systemem iteracyjnym. W tym procesie wynikowy obraz otrzymany na ekranie jest brany przez kamerę jako nowy obraz (dany) i przetwarzany na kolejny wynik. Łatwiej jest jednak iterować funkcję matematyczną. Tutaj zajmujemy się nieliniową funkcją zwaną parabolą logistyczną i zdefiniowaną równaniem $y = rx(1-x)$, gdzie r jest parametrem. Proces iteracyjny dla tej funkcji zadany jest wzorem

$$x_{t+1} = rx_t(1-x_t), t=0,1,2,\dots$$

Dla parametru r leżącego pomiędzy zerem a cztery oraz wartości startowej x_0 wybranej dowolnie z przedziału $[0,1]$, tworzone na podstawie powyższego wzoru elementy ciągu $\{x_t\}$ są ograniczone przez zero i jeden. Powstaje

pytanie jakie będą wartości generowanych x -ów, jeśli $r=2$, $r=3$, $r=3.7$, $r=4$, itp? Jak będzie zachowywać się tworzony ciąg? Odpowiedź zależy od przyjętej wartości parametru r . Dla jednych wartości będzie on miał zachowanie cykliczne, dla innych chaotyczne. Podany niżej program pokazuje tzw. diagram bifurkacyjny dla paraboli logistycznej. Jest to wykres w układzie współrzędnych $x-r$. Dla danego r przeprowadzona jest iteracja i nanoszone są wartości x -ów na ekran. Patrz program prezentowany poniżej. Na prostym kalkulatorze też daje się wykonać iteracje, np. ustalamy liczbę dodatnią i obliczamy jej pierwiastek kwadratowy i znów liczymy pierwiastek z otrzymanego wyniku. Proces powtarzamy. Warto spróbować wykonać taką iterację, zaczynając od liczby ułamkowej (nawet bliskiej zera) oraz za drugim razem od dużej liczby. Co otrzymamy w wyniku takiego postępowania. Dlaczego? Jeśli kalkulator ma funkcje geometryczne, to ciekawym doświadczeniem jest wykonanie iteracji funkcji sinus oraz cosinus.

W piśmie "Punkt i Bit" redagowanym przeze mnie, interesujemy się chaosem oraz konstrukcjami obrazów komputerowych kreowanych na jego podstawie. Program tu podany został opublikowany w Pibie (1,9,9) i jest opracowany w języku QBasic.

```
REM Program wykonuje iteracje  $x=rx(1-x)$ 
REM napisany w języku QBasic
REM Autor M. Szyszkowicz, (c) Pib (1,9,9)
CLS: SCREEN 9: P = 640: Q = 350
RP = 2.9: RK = 4!
DR = (RK - RP) / P
IT1 = 15: IT2 = 30: X = .3
FOR I = 0 TO P
R = RP + I * DR: REM X = .3
FOR K = 1 TO IT1
X = R * X * (1 - X0): NEXT K
FOR K = 1 TO IT2
X = R * X * (1 - X)
PSET (I, Q * X) 15
NEXT K: NEXT I
BEEP: AS = INPUTS(1): END
```

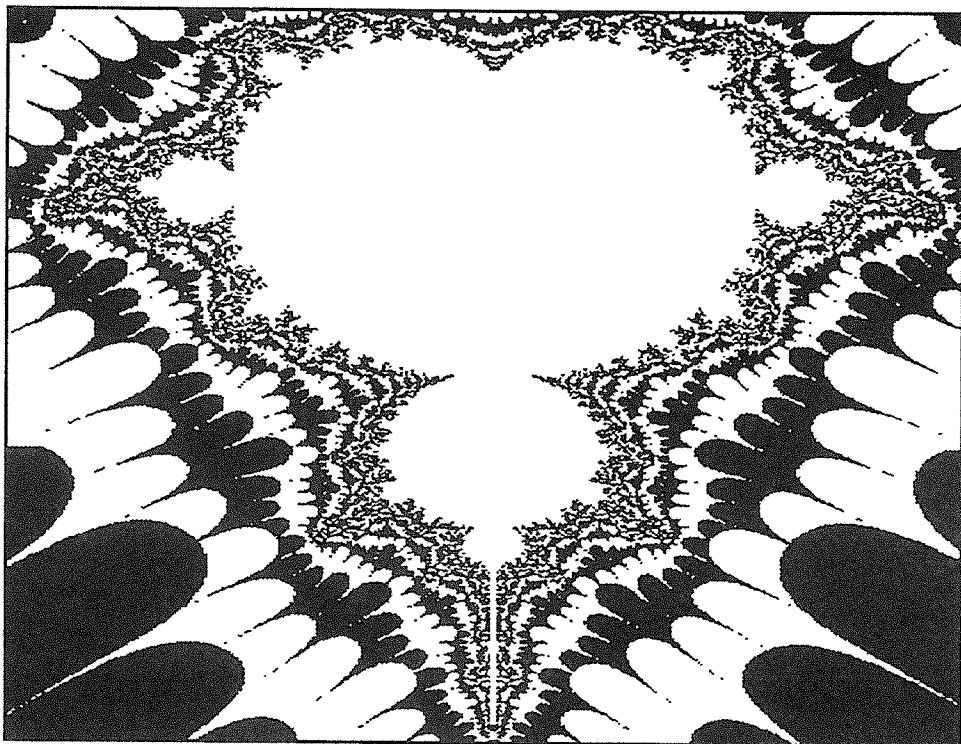
FRAKTALE

dr Mieczysław Szyszkowicz

Geometria narodziła się nad wodami. Nil wylewał i nanosił żyzny muł na pola. Po spłynięciu wód, trzeba było od nowa zaznaczyć granice nadziałów ziemi. Wytyczano w terenie figury geometryczne. Grecy korzystając z doświadczeń znad Nilu, Eufratu i Tygrysu, stworzyli nową naukę - geometrię. Euklides, doskonały matematyk i pedagog, spisał całą ówczesną wiedzę matematyczną w swoim dziele *Elementy*. Z tej książki przez ponad dwa tysiące lat uczono geometrii. Proste linie, okręgi, trójkąty, kule, stożki, oraz inne figury geometryczne służyły do przedstawiania tworów nas otaczających. Kartezjusz naciągnął siatkę odległości na ten świat. Obiekty w geometrii euklidesowej dały się teraz opisać liczbami. Przez wieki atakowany był piąty aksjomat zawarty w dziele Euklidesa. Odrzucono go w końcu i matematycy Bolyai, Gauss oraz Łoba czewski stworzyli inne geometrie.

Matematyk polski Hugo Steinhaus w 1938 r. opublikował swój *Kalejdoskop matematyczny*. W jednej z części tej książki spostrzega, iż długość brzegu Wisły rośnie wraz ze zmniejszaniem jednostki użytej do jego pomiaru. Odkładając kilometrowe odcinki na brzegu rzeki otrzymamy zapewne inny wynik niż przez przykładanie 1 metra. W konsekwencji dla dowolnie małej jednostki pomiaru, otrzymuje się dowolnie dużą długość brzegu, aż ostatecznie brzeg wychodzi nieskończenie długi. Paradoks! Tak też skwalifikował to Steinhaus. Było to jednak wielkie odkrycie. Potwierdził to również w rozmowie z autorem tej notki Benoit Mandelbrot. Mandelbrot jest uważany za ojca chrzestnego nowej geometrii - geometrii fraktalnej. Opracował on książkę *Geometria fraktalna natury*, gdzie pisze, iż góry, chmury, brzegi rzek czy mórz, drzewa i inne złożone struktury nas otaczające, to nie są proste formy znane z geometrii euklidesowej, lecz obiekty fraktalne. Słowo fraktal oddaje ich własność, mają one zwykle wymiar, który jest liczbą niecałkowitą. Inną ich cechą jest samopodobieństwo. Odcięty kawałek, a jeśli trzeba, to powiększony, przypomina całość obiektu fraktalnego. Tutaj klasycznym przykładem jest kalafior.

Geometria fraktalna powstała nad Wisłą. Obserwacje Hugona Steinhausa o długości jej brzegu zainteresowały Mandelbrota. Benoit Mandelbrot urodził się w Warszawie. W wieku 12 lat wraz z rodzicami wyjechał z Polski do Francji. Obecnie mieszka w USA. Matematyk Wacław Sierpiński jest autorem szeroko znanych w świecie konstrukcji fraktalnych - trójkąta oraz dywanu Sierpińskiego. Dywan Sierpińskiego powstaje z kwadratu pociętego na 9 mniejszych



kwadratów otrzymanych przez podział boków na trzy równe części. W tej konstrukcji wyrzuca się kwadrat leżący w środku. Zostaje 8 kwadratów i każdy z nich traktuje się jak kwadrat wyjściowy i dzieli się je na 9 mniejszych kwadratów. Proces ten się kontynuuje do nieskończoności. W efekcie otrzymuje się linię fraktalną. Jest one nieskończenie długa, a daje się zmieścić na kartce papieru. Jej wymiar wynosi $\log(8)/\log(3)$, czyli jest większy od 1 a mniejszy od 2. Intuicyjnie oznacza to jak gęsto ta linia jest upakowana na płaszczyźnie.

Często tak bywa, że odkrycie dokonane przez jednego człowieka, przechodzi do nauki pod nazwiskiem drugiego. Wzory Cardano na pierwiastki równania sześciennego nie były przez niego odkryte, on jednak opublikował je jako własne, mimo iż złożył przysięgę że tego nie uczyni. Francuscy matematycy Fatou oraz Julia zajmowali się iteracjami w dziedzinie liczb zespolonych i bez komputerów dostrzegli ich piękno. Z innej okazji podobne porocesy badali Brooks i Metelski. Wygenerowali oni na komputerze obraz obiektu, który znany jest obecnie jako zbiór Mandelbrota. W *Scientific American* został on nazwany "najbardziej złożonym widzialnym obiektem matematycznym". Podany niżej program tworzy ten zbiór. Jest to obiekt fraktalny, kawałek zbioru przypomina całość. Otrzymuje się go na podstawie iteracji

$$z_{t+1} = z_t^2 + c, t=0, 1, 2, \dots$$

Proces realizuje się w liczbach zespolonych, gdzie $c = a+bi$ określa położenie rozpatrywanej liczby. Zbiór Mandelbrota tworzą te liczby, dla których ciąg z -tów jest stale ograniczony. Wygodnie

jest realizować tę iterację przez rozbicie jej na część rzeczywistą oraz urojoną. Łatwe rachunki na liczbach zespolonych prowadzą do dwóch wzorów:

$$x_{t+1} = x_t^2 - y_t^2 + a$$

$$y_{t+1} = 2x_t y_t + b$$

Taka postać iteracji jest realizowana w poniższym programie. Człowiekowi nie starczy lat, aby wszystko obejrzeć w tym zbiorze, a piękny on jest nad podziw. W każdym detalu brzegu zbioru tkwią następne jego tajemnice.

```
REM Program generuje zbiór
Mandelbrota: Z<-Z^2+c
REM gdzie c= a+bi
REM Autor: M. Szyszkowicz, (c) PiB
(11,3,15)
CLS : SCREEN 9: P = 640: Q = 350
TOL = 4: NK = 15: ITR = 27
REM OKIENKO: P = 100: Q = 100
AP = -2.4: AK = .8
DA = (AK - AP) / P
BP = -1.25: BK = 1.25
DB = (BK - BP) / Q
FOR I = 1 TO P
A = AP + I * DA
AA = A * A
FOR J = 1 TO Q
B = BP + J * DB
X = A: Y = B
XX = AA: YY = Y * Y
REM obliczanie z= z^2+c:
FRO K = 1 TO ITR
Y = 2 * X * Y + B: X = XX - YY + A
XX = X * X: YY = Y * Y
REM IF XX + YY > TOL THEN 10
IF ABS(X * Y) > TOL THEN 10
NEXT K
10 KOL = K MOD NK + 1
PSET (I, J), KOL
NEXT J, I: BEEP: AS = INPUT$(1): END
```